

Założenia i rozwój polskiej myśli republikańskiej w XVI wieku

Idee republikańskie stanowiły w Polsce niewątpliwie wiodący nurt XVI-wiecznego myślenia o państwie. Spośród inspiracji historycznych najistotniejszym punktem odniesienia była zaś z pewnością klasyczna tradycja republikańska. Przyjmujemy, że jest to wynik wpływu humanizmu, odkrycia i powrotu do klasycznych dzieł starożytnej Grecji i Rzymu, ale także ewolucji ustrojowej i politycznej. W szczególności jest to też wynik utrwalania się w czasie wolności politycznej, choćby dotyczącej tylko części społeczeństwa, która to wolność pozwalała na kształtowanie się świadomości politycznej, świadomości praw i obowiązków, jak również na pewien wzrost umiejętności korzystania z przywilejów, jakie dawało prawo stanowione¹. Specyfiką myśli polskiej jest zatem recepcja tradycji klasycznej, dokonywana poprzez pryzmat ówczesnej sytuacji społecznej i politycznej, wynikająca z konieczności poszukiwania odpowiedzi na bieżące problemy, trudności czy zagrożenia. Innymi słowy czerpano z tradycji antycznej w konkretnym celu, właściwie w podwójnym celu: po pierwsze chodziło o wskazanie wzorca porządku właściwego dla państwa, określanego mianem rzeczypospolitej, po drugie o wskazanie konkretnych, praktycznych rozwiązań dla państwa polskiego tu i teraz.

Tok wiedzionego wówczas dyskursu politycznego śledzę na przykładzie zachowanych dzieł trzech wybranych autorów: Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Stanisława Orzechowskiego oraz Marcina Kromera². Wszyscy trzej pisarze są przedstawicielami tego samego pokolenia, wszyscy trzej znali się osobiście, pisywali do siebie listy, wymieniali poglądy. Orzechowski i Kromer poznali się na studiach we Włoszech, korespondowali ze sobą co najmniej do końca lat 50. Modrzewski i Orzechowski początkowo byli przyjaciółmi, a płaszczyzną porozumienia było dla nich m.in. przekonanie o konieczności reformy Kościoła. Później ich ideowe drogi się rozeszły, czego efektem

¹ Por. Pietrzyk-Reeves D., *Ład rzeczypospolitej. Polska myśl polityczna XVI wieku a klasyczna tradycja republikańska*, Kraków 2012, s. 189–190.

² Marcin Kromer zazwyczaj znany jest głównie jako historyk. Pamiętać jednak należy, że księga II jego dzieła *Polska, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urzędach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie* [*Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Polonici libri duo*] jest uważana za pierwszy zarys ustroju politycznego Polski. Jednocześnie autor nie ogranicza się tutaj do samego opisu zastanej rzeczywistości, ale niejednokrotnie opis ten opatruje własnym komentarzem. Podobnie rzecz się ma z *Mową na pogrzebie Zygmunta I* [*Mowa Marcina Kromera na pogrzebie znakomitego i wielkiego władcy, Zygmunta, Pierwszego tego imienia, króla polskiego, księcia litewskiego, ruskiego, pruskiego, mazowieckiego itd. zmarłego 1 kwietnia 1548 roku*].

jest ostra polemika. Najmniej bezpośrednich przesłanek mamy co do znajomości Kromera i Modrzewskiego, niemniej jednak należy założyć, że oni również znali się osobiście, chociażby dlatego, że w tym samym czasie przebywali na krakowskim dworze i obaj pracowali w królewskiej kancelarii.

Współczesna literatura, dotycząca polskiej myśli politycznej XVI wieku, przedstawia się raczej skromnie. Patrząc z perspektywy dziejów wydaje się, że w dużej mierze jest to skutek znaczącego, a może nawet dominującego w XIX wieku, krytycznego stanowiska krakowskiej szkoły historycznej wobec dziejów I Rzeczypospolitej. Negatywnego postrzegania interesującego nas okresu w historii polskiej myśli politycznej nie zdołały w istotny sposób zmienić badania i publikacje, ukazujące się w latach 20. i 30. ubiegłego wieku³. Po II wojnie światowej podtrzymanie pejoratywnego wizerunku dziejów Polski leżało w interesie komunistycznej władzy. Analizując stan powojennej literatury, dotyczącej twórczości interesujących nas pisarzy, widzimy, że wprawdzie w latach 50. wydano np. pięciotomowy zbiór dzieł Modrzewskiego, nieco później zaczęły ukazywać się drukiem niektóre mowy i dialogi Orzechowskiego, jednak trudno mówić o jakimś kompleksowym rzetelnym ich opracowaniu w zakresie wymowy politycznej. Za przykład mogą posłużyć tu m.in. obszernie wprowadzenia do dzieł Modrzewskiego, autorstwa historyka Łukasza Kurdybacy, czy też tego samego autora *Ideologia Frycza Modrzewskiego*. Wymienione prace w sposób aż nadto widoczny uwydatniają te – i tylko te – elementy poglądów pisarza, które wpisują się w jego reformatorski wizerunek, przystający do ideologii marksistowskiej. Trudno też oprzeć się wrażeniu, że wiele wypowiedzi Modrzewskiego zostało w sposób manipulacyjny wykorzystanych do tego, by w jak najbardziej negatywnym świetle pokazać współczesne pisarzowi idee i instytucje: podział stanowy – niesprawiedliwy, stosunki pańszczyźniane – oparte na wyzysku i okrucieństwie, szlachecki sejm – stronnicy, Kościół – zepsuty i fałszywy, szkolnictwo parafialne – zacofane, etc. W okresie PRL-u z oczywistych względów nie dopuszczano do propagowania takich wartości jak wolność polityczna czy prawo oporu wobec władzy. Tym samym tradycja republikańska I Rzeczypospolitej, jeśli w ogóle się nią zajmowano, musiała być przedstawiana w sposób możliwie najmniej atrakcyjny, najchętniej jako zbiór nieodpowiedzialnych decyzji i błędnych wyborów, które w konsekwencji musiały doprowadzić do upadku państwa. Stanowisko przychylne myśli republikańskiej reprezentuje w tym okresie zdecydowana mniejszość badaczy. Do grupy tej można zaliczyć m.in. prof. Konstantego Grzybowskiego czy prof. Annę Sucheni-Grabowską⁴. Należy też zaznaczyć, że piśmiennictwo dotyczące literackich czy historycznych wartości

³ Chodzi o prace Stanisława Kota, Jerzego Lichtensztula i innych.

⁴ Por. Bernacki W., *Myśl polityczna I Rzeczypospolitej*, Kraków 2011, s. 12–13.

dziel pisarzy politycznych polskiego renesansu jest znacznie szersze i zdecydowanie bogatsze od literatury poświęconej recepcji myśli politycznej tamtego okresu.

Wydaje się, że w ostatnich latach zainteresowanie myślą republikańską wzrasta, chociażby ze względu na poszukiwanie w niej korzeni – czy raczej jednego z dwóch korzeni – idei społeczeństwa obywatelskiego. Zainteresowanie to jednak nie przekłada się jak dotąd na liczbę publikacji, jakiej godne są z pewnością czasy I Rzeczypospolitej.

XVI wiek to w polskiej myśli politycznej czas żywej dyskusji nad szeroko pojętym kształtem państwa. To również czas tworzenia zrębów ustroju, którego wyrazem stały się artykuły henrykowskie. Na mocy dokumentu z 12 maja 1573 roku król Polski i wielki książę litewski miał być wybierany w drodze wolnej elekcji. Monarcha zobowiązywał się „nic zaczynać i czynić [...] bez rady rad koronnych obojga narodu, spraw sejmowi należących w niczym nie naruszając”. W szczególności zobowiązanie to dotyczyło nie nakładania bez zgody sejmu (czyli obu izb) nowych ceł i podatków oraz niezwoływania pospolitego ruszenia, a także zasięgania opinii senatu w sprawach wojny i pokoju. Mocą dokumentu król potwierdzał odrębność sądownictwa, jak również obliłował się do zachowania sejmików powiatowych, zarówno polskich, jak i litewskich, oraz do zwoływania sejmu walnego koronnego przynajmniej raz na dwa lata. Na szczególną uwagę zasługuje przyznanie specjalnej wartości dobru Rzeczypospolitej oraz powszechnym prawom i wolnościom. Odwołanie się do tych wartości najbardziej wyraźne jest w artykule 21, przewidującym możliwość wypowiedzenia posłuszeństwa władcy, który „wykroczył” przeciw „prawom, wolnościom, artykułom, kondycjom”, ale także w artykule 6, traktującym o porozumieniu w sprawach wagi państwowej: „[...] władzą swą nic konkludować nie mamy ale się co pilniej starać, abyśmy wszystkie do jednej przywieść mogli, uważając wszystkie wywody i któreby się z prawem i wolnościami pospolitemi i z większym pożytkiem Rzeczypospolitej pokazały, a któryby prawom i wolnościom i swobodom wszystkim państwom nadanym przeciwne nie byli. A jeśli byśmy ich do jednej a zgodnej sentencji przywieść nie mogli, tedy przy tych konkluzya nasza zostawać ma, którzyby się najbliżej ku wolnościom, prawom, zwyczajom, wedle praw każdej ziemi i dobrego Rzeczypospolitej skłaniali [...]”⁵.

Inspiracje

Spisanie najważniejszych zasad ustrojowych Rzeczypospolitej w formie ustawy zasadniczej poprzedzone było wieloletnią dysputą, prowadzoną na sejmach, sejmikach ziemskich, ale także przy okazji rozmaitych lokalnych wydarzeń, będących okazją do

⁵ *Artykuły henrykowskie*, wyd. Z. Kaczmarczyk, Poznań 1946.

spotkań i wymiany poglądów. Do dysputy tej zaliczyć trzeba także liczne i różnorodne utwory literackie, poruszające szeroko pojętą problematykę funkcjonowania państwa.

W latach 20. XX wieku Kazimierz Kosiński pisał, że *Memoriał w sprawie uporządkowania Rzeczypospolitej*, autorstwa Jana Ostroroga, zapoczątkował w XV wieku polską literaturę polityczną. W odpowiedzi na aktualną sytuację, pod wpływem nowych prądów myślowych rodziła się m.in. krytyka państwa i Kościoła, obecna również w traktacie Ostroroga. Zbyt wcześnie jednak – zdaniem Kosińskiego – było wtedy na formułowanie wniosków ogólnych i zbyt wcześnie na ogólną teorię państwa. Ma tenże autor dużo racji pisząc, że dopiero w XVI w. humanizm i związane z nim przemiany, szczególnie zaś społeczna i polityczna świadomość Polaków, pozwoliły na rozwój dyskusji o ustroju państwa i pierwsze konkretne próby odpowiedzi na świadomie stawiane pytanie „czym jest Rzeczpospolita, co winien jej obywatel?”⁶. Z całą pewnością jednak początków polskiej myśli politycznej szukać należy daleko wcześniej niż w pisarstwie Ostroroga, biorąc pod uwagę choćby mowy Stanisława ze Skarbimierza, pisma Pawła Włodkowica czy komentarze do dzieł Arystotelesa autorstwa Pawła z Worczyna. Pamiętać należy, że do dyskusji o kształcie Rzeczypospolitej należą zatem nie tylko znane nam wypowiedzi sejmowe, XVI-wieczne traktaty, panegiryki, popularne broszury i pisma polityczne, ale również wcześniejsze od nich liczne kazania i mowy uniwersyteckie, XV-wieczne komentarze do dzieł antycznych czy traktaty dotyczące *ius gentium*. Ciągłość nurtu polskiej myśli politycznej i prawnej jest wyraźna, widoczna chociażby w sposobie definiowania państwa, sprawiedliwości, prawa, w koncepcji genezy państwa i władzy, w analizie zależności, zachodzących między władcą a członkami społeczeństwa, etc. Nie mamy bezpośrednich dowodów na to, że autorzy XVI-wieczni inspirowali się piśmiennictwem epoki wczesnojagiellońskiej. Możemy jednak wnioskować, jak słusznie zauważył Henryk Litwin, że przejęli oni po XV-wiecznych mistrzach krakowskich „kanony myślenia o państwie”. Nawet jeśli poszczególne dzieła uległy zapomnieniu, to przetrwać musiała tradycja prawno-polityczna⁷. Ciągłość myśli, chociaż bez wskazania na konkretne inspiracje, sugerował również Konstanty Grzybowski⁸. Z całą pewnością należy przyjąć, iż XV w., choć jego dyskurs polityczny zdominowany był przez konflikt krzyżacki, przynajmniej w pewnym stopniu przygotował filozoficzne podstawy dla myśli politycznej wieków następnych.

⁶ Zob. Kosiński K., *Szermierze poprawy Rzeczypospolitej*, Warszawa 1920, [wstęp].

⁷ Litwin H., *W poszukiwaniu rodowodu demokracji szlacheckiej. Polska myśl polityczna w piśmiennictwie XV i początków XVI wieku*, [w:] Sucheni-Grabowska A., Żaryn M. (red.), *Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski XV–XVIII wieku*, Warszawa 1994, s. 33.

⁸ Grzybowski K., *Rozwój myśli państwowej na Uniwersytecie Krakowskim w pierwszej połowie w. XV*, [w:] Lepszy K. (red.), *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, Kraków 1964, s. 39.

Szczególną inspiracją dla polskich pisarzy XVI w. były dzieła myślicieli starożytnych: Platona, Arystotelesa, Cyserona, a także Polibiusza, Liwiusza i innych historyków starożytności. Odwoływano się również do poetów czy dramatopisarzy, jak Terencjusz, Wergiliusz, Horacy. Wśród wszystkich tu wskazanych wyjątkowe miejsce zajmuje w sposób oczywisty Arystoteles ze swoją *Polityką*, powszechnie uważany za ojca tradycji republikańskiej, którego twórczość stała się punktem wyjścia dla filozoficzno-politycznych rozważań w okresie rzymskim, potem w średniowieczu i renesansie⁹. Orzechowski uważał go za swojego mistrza i wielokrotnie to podkreślał, m.in. wysyłając swoją *Policję Królestwa Polskiego* Zygmunтови Augustowi z adnotacją „Pisałem Najjaśniejszy a Miłościwy Królu, Policję Królestwa Polskiego na kształt sławnych onych i ode wszystkiego świata uwielbionych Arystotelesowych Polityk...”¹⁰. Także w tekście dzieła wiele razy zaznaczone zostało źródło inspiracji: „Pomnicie na to, że w Arystotelesowej szkole, z której ta mowa nasza płynie...”¹¹. Z kolei na inspiracje Orzechowskiego Cyseronem zwraca się uwagę szczególnie w kontekście historii literatury – Jerzy Starnawski pisze m.in.: „Nie byłby Orzechowski pisarzem renesansu, gdyby brakło u niego zapożyczeń z Cyserona”, wskazując przy tym na początek *Mowy do szlachty polskiej*¹².

Również Modrzewski wprost mówi o swoich inspiracjach, głównie Arystotelesem i Cyseronem, w dziele *O poprawie Rzeczypospolitej* wskazując na „tych, którzy tę materię roztrząsali przed nami”¹³. Wpływ twórczości Cyserona na dyskurs polityczny XVI w. jest niezaprzeczalny. Kurdybacha wskazuje jednak, iż duże fragmenty kluczowego dla nas dzieła *O państwie* odkryto dopiero w XIX w., zatem Modrzewskiemu i jemu współczesnym w pewnym stopniu były one znane jedynie ze streszczeń i cytatów, zamieszczanych u późniejszych autorów, m.in. u św. Augustyna¹⁴.

⁹ Por. Pietrzyk-Reeves D., *op. cit.*, s. 31–32. Autorka ta bardzo trafnie diagnozuje, dlaczego współcześni badacze tradycji republikańskiej koncentrują się raczej na poszukiwaniu jej źródeł w pismach Cyserona niż Arystotelesa:

„Arystotelesowska teoria właściwie urządzanego ładu politycznego, tego, co dziś nazwalibyśmy ideałem państwa, koncentruje się na kwestiach natury moralnej i etycznej, a nie na technice rządzenia i instytucjach; raczej na tym, co będziemy nazywać «ładem normatywnym», nie zaś na tym, co nazwiemy «ładem instytucjonalnym». Być może dlatego współcześni badacze, koncentrujący się na «stronie instytucjonalnej», nie chcą się u niego doszukiwać źródeł klasycznej tradycji republikańskiej, lecz wolą je znajdować w rzymskiej teorii politycznej, w której do głosu dochodzi właśnie aspekt instytucjonalny i w której można szukać «filozofii i wolności i rządu». Moment «arystotelesowski» jest jednak fundamentalny dla całej klasycznej tradycji republikańskiej z wielu powodów [...]; jest on także fundamentalny dla zrozumienia teorii Rzeczypospolitej jako ładu politycznego i moralnego zarazem sformułowanej w polskiej myśli politycznej XVI wieku”. (*ibidem*, s. 32).

¹⁰ Orzechowski S., *Policja Królestwa Polskiego*, Przemysł 1984, s. 16.

¹¹ *Ibidem*, s. 24.

¹² Starnawski J., *Wstęp*, [w:] Orzechowski S., *Wybór pism*, Wrocław 1972, s. LXXIV.

¹³ Modrzewski A. F., *O poprawie Rzeczypospolitej*, Kraków 1953, s. 96–97.

¹⁴ Zob. przypis dolny [w:] Modrzewski A. F., *Pisma 1560 – 1562*, Warszawa 1957, s. 125.

Kolejnym źródłem, na którym się opierano, była Biblia. U Orzechowskiego liczne odwołania tak do Starego jak i do Nowego Testamentu z jednej strony mają za zadanie obrazować analogię pomiędzy wydarzeniami przeszłymi i teraźniejszymi, z drugiej świadczą o głębokim zakorzenieniu poglądów pisarza w wierze chrześcijańskiej. Również Modrzewski powołuje się na teksty biblijne, nie tylko w kwestiach dotyczących sposobu funkcjonowania Kościoła. Przykładowo tradycji możliwie najlepszego ustroju dopatruje się w starotestamentowym opisie państwa Mojżesza¹⁵, zaś w rozdziale *O cen-zorach małżeństw* swoje rozważania opiera na Liście św. Pawła do Efezjan¹⁶.

Wśród Ojców Kościoła, z których dorobku żywo korzystali pisarze XVI w., ważne miejsce zajmuje wspomniany już św. Augustyn. Do jego dzieł, obok Biblii, nawiązywał szczególnie Modrzewski w księgach *O Kościele*. Do Biblii, rozważań św. Augustyna i w mniejszym stopniu św. Tomasza, doktora Kościoła, odniósł się także Modrzewski w księgach *O grzechu pierworodnym*, *O wolnej woli człowieka*, *O opatrności i od-wiecznej predestynacji przez Boga*. Spośród innych reprezentantów myśli chrześcijańskiej wymienić można m.in. św. Ambrożego, Euzebiusza z Cezarei, Jana Chryzostoma czy Bernarda z Clairvaux.

Dla polskiej myśli politycznej istotnym źródłem inspiracji było piarstwo współ-czesne. Szczególnie doniosłe znaczenie miało ono dla dorobku Modrzewskiego, który swoją refleksję budował w dużym stopniu opierając się na przekonaniach politycznych i religijnych Jana Kalwina, Marcina Lutra, Filipa Melanchtona i Erazma z Rotterdamu.

Dla wielu polskich pisarzy elementem inspirującym były także mniej czy bardziej publicznie prowadzone spory, dotyczące państwa lub Kościoła, jak i ówczesnie ukazujące się drukiem manifestacje poglądów. Taka inspiracja widoczna jest m.in. w pismach Orzechowskiego, w których polemizuje on w kwestiach politycznych z Modrzewskim, Stankarem czy Krowickim, albo w kwestiach religijnych z Kromerem czy Hozjuszem.

Rzeczpospolita

W obszarze zainteresowań pisarzy politycznych XVI w. znajdowały się m.in. takie pojęcia jak wspólnota, państwo, obywatel, władza, prawo. Na wzór rozważań arystotelesowskich zajmowano się klasyfikacją ustrojów, a także definiowano podstawowe wartości, takie jak cnota, dobro wspólne, sprawiedliwość, rządy prawa, wolność, godność.

Punktem wyjścia dla XVI-wiecznej polskiej myśli politycznej jest pojęcie rze-czypospolitej, jako polskie tłumaczenie wywodzącego się z tradycji rzymskiej terminu *res publica*. W zgodzie z tradycją klasyczną określenie „rzeczpospolita” odnosi się do

¹⁵ Modrzewski A. F., *O poprawie...* s. 99.

¹⁶ *Ibidem*, s. 156; por. Ef 5, 21–33.

praworządnej wspólnoty politycznej, do celu i sensu wspólnoty, nie zaś do formy sprawowania w niej władzy¹⁷. Na gruncie myśli polskiej terminem *res publica* w takim ujęciu jako pierwszy posługiwał się Stanisław ze Skarbimierza. Pierwowzorem tego pojęcia, przez Cyncerona odnoszonego do pewnej wizji ładu politycznego, była arystotelesowska *politeja*. Dla znakomitej większości pisarzy termin „rzeczpospolita” był tożsamy z pojęciem państwa w ogóle. Tak rozumiana rzeczpospolita mogła więc przyjmować różne formy ustrojowe. Jednocześnie w węższym znaczeniu rzeczpospolita oznaczała państwo dobrze rządzone, rządy prawa nakierowane na dobro wspólne, lub też (według terminologii arystotelesowskiej) odpowiadała pojęciu *politei* czy *policji*, czyli oznaczała ustrój. Orzechowski, Modrzewski i Kromer używali terminu „rzeczpospolita” we wszystkich trzech znaczeniach.

Modrzewski, wzorem Arystotelesa i Cyncerona, opisuje rzeczpospolitą jako „zgrupowanie i pospólność ludzką, związaną prawem, łączącą wielu sąsiadów, a ku życiu dobremu i szczęśliwemu ustanowioną”¹⁸, jako „wspólną wszystkich uczciwość i pożytek”¹⁹. Zatem w ujęciu politycznym rzeczpospolita to wspólnota ludzi zjednoczona prawem. W ujęciu społecznym ludzi tych jednoczy wspólny cel, czyli wspólny pożytek. Modrzewski podkreśla różnicę między rzeczą wspólną, powstającą z ogółu społeczeństwa, od rzeczy prywatnej, jaką może być pojedynczy dom czy rodzina. Wskazać należy również na zgodność, jaka występuje pomiędzy ustanowieniem zgromadzenia a społeczną naturą człowieka. Zdaniem Modrzewskiego na to, że człowiek stworzony jest do życia wśród innych i stowarzyszania się, wskazują „i rozum i mowa”. Możliwość życia poza społecznością w zasadzie nie istnieje. Modrzewski przyjmuje zatem naturalną genezę państwa, podobnie jak to czynili przed nim m.in. Stanisław ze Skarbimierza i Paweł Włodkowic. Ponadto pisarz przyrównuje rzeczpospolitą do ciała ludzkiego, którego poszczególne członki nie mogą funkcjonować oddzielnie. Dobro wspólne jest tu komplementarne z dobrem jednostki: gdy całe ciało (państwo) ma się dobrze, dobrze mają się też poszczególne jego członki (obywatele)²⁰.

W kwestii genezy państwa Orzechowski także powielił koncepcję arystotelejską: „z zgromadzonych w jedność ludzi zstał się dóm, z dómu posada, z posady państwo, z państwa królestwo”²¹. W innym miejscu śladem Cyncerona definiuje rzeczpospolitą jako „zebranie obywatelów społecznością prawa i towarzystwem pożytków złączone”²².

¹⁷ Por.: Pietrzyk-Reeves D., *op. cit.* s. 37–38.

¹⁸ Modrzewski A. F., *O poprawie...* s. 97.

¹⁹ *Ibidem*, s. 99.

²⁰ Modrzewski A. F., *O poprawie...* s. 97–98.

²¹ Orzechowski S., *Policja...*, s. 20.

²² Orzechowski S., *Dyjalóg albo rozmowa okolo egzekucyjej Polskiej Korony*, [w:] idem, *Wybór pism...* s. 313.

Za Arystotelesem, podobnie jak Modrzewski, określa państwo w kontekście jego celowości. Cel najwyższy człowieka i państwa jest taki sam: dobre i szczęśliwe życie. O ile jednak Arystoteles miał na myśli szczęśliwość w życiu doczesnym, o tyle Orzechowski, w duchu św. Tomasza, wychodzi poza tę doczesność, wskazując cel ostateczny, jakim jest szczęście wieczne²³.

Modrzewski, Orzechowski i Kromer niejednokrotnie różnią się w swoich przekonaniach. Trzeba jednak zauważyć, że dla każdego z nich państwo jest przede wszystkim wspólnotą polityczną, a Rzeczpospolita wspólnym dobrem obywateli²⁴.

Ustroje

Rzeczpospolita, rozumiana jako państwo, mogła przyjmować różne formy ustrojowe. Należało zatem rozważyć, jakie ustroje są możliwe, oraz wskazać ustrój optymalny dla Polski. Posługiwano się aparatem pojęciowym znanym z *Polityki* Arystotelesa, przy czym niekoniecznie rozróżniano wszystkie sześć wskazanych tam typów. Według Orzechowskiego istnieją trzy odmiany ustroju: monarchia, jeśli władza pozostaje w ręku jednostki, oligarchia, jeśli władzę sprawuje wąska grupa, oraz demokracja, jeśli władza należy do ogółu²⁵. Każdy z tych ustrojów niesie z sobą poważne zagrożenie degeneracji, zatem sam w sobie żaden z nich nie jest dobry. Jednocześnie autor podkreśla, że państwa kierowane w sposób zdegenerowany nie zasługują na miano Rzeczypospolitych. Tym samym sugeruje, że już samo pojęcie „Rzeczpospolita” implikuje, jak powinna być ona rządzona. Najlepszym ustrojem jest ustrój mieszany, posiadający zarówno cechy monarchii, oligarchii jak i demokracji, zwany przez Orzechowskiego policją. (Trzeba nadmienić, że autor używa słowa „policja” w dwóch znaczeniach: w znaczeniu szerokim jako ustrój w ogóle oraz w znaczeniu wąskim jako ten rodzaj ustroju, który łączy w sobie cechy monarchii, oligarchii i demokracji.) W koncepcji tej widzimy rzecz jasna bezpośrednio odwołanie do myśli Cyncerona, zawartej w dziele *O państwie*. Nad trzema podstawowymi formami ustrojowymi góruje czwarta, która stanowi optymalne połączenie elementów zaczerpniętych z tamtych trzech. „Chciałoby się – pisał Cynceron – mieć w Rzeczypospolitej zwierzchność podobną do władzy królewskiej, zachować na stałe

²³ Orzechowski S., *Policja...* s. 66 i dalsze.

²⁴ Co do zasady XVI-wieczni pisarze w duchu tradycji republikańskiej uważali, że Rzeczpospolita, rozumiana jako państwo tożsame ze społeczeństwem, pochodzi z natury, „z przyrodzenia”. W rozważaniach o państwie i jego instytucjach są jednak widoczne również pewne elementy kontraktualistyczne, takie jak działania na mocy mądrości i zgody społeczeństwa, gromadzenie się i powstawanie dla określonego celu stowarzyszeń czy zrzeszeń etc. Elementy takie nie są zresztą nowością w polskiej myśli politycznej, ponieważ wcześniej podobne poglądy wyrażali Stanisław ze Skarbimierza czy Paweł Włodkowic. (Por. Pietrzyk-Reeves D., *op. cit.* s. 218; Grzybowski K., *op. cit.*, s. 139.)

²⁵ Orzechowski S., *Policja...* s. 25.

wpływy elit, a pewne kwestie pozostawić do rozstrzygnięcia ogółowi”. Taki ustrój miał gwarantować poczucie równości oraz stabilność, jakiej brakuje „czystym” formom ustrojowym²⁶. O tym, że ustrój mieszany jest najlepszym z możliwych, równie przekonani byli Arystoteles i Polibiusz, który skuteczność i powodzenie każdego przedsięwzięcia uzasadniał doskonałością ustroju państwa²⁷.

Orzechowski apologizuje ustrój panujący w Polsce. Nie są to rządy jednego władcy ani samodzielnej grupy możnych, nie rządzi też samo pospólstwo. Ustrój ten jest, jak pisze, „osobliwym zmieszaniem” rządów jednego, niektórych i wszystkich. „Przeto Rzeczypospolita nasza ani monarchija, ani demokracja, ani oligarchija, ale policyja ma być sprawnie zwana”. O tym, że ustrój państwa można nazwać *policyją*, decydują rządy prawa²⁸. W tym sensie termin „rzeczypospolita” jest w zasadzie tożsamy z pojęciem „policyi”.

Modrzewski mówi zasadniczo o trzech możliwych postaciach rządu rzeczypospolitej: monarchii, oligarchii i politei. Jeśli rządy większości obywateli sprawowane są „godziwie i ku publicznemu pożytkowi, to takim rządóm dają wspólną nazwę rzeczy wspólnej wszystkim, zwąc je rzeczapołolitą”. Jeśli w sprawowaniu rządów naród przestaje kierować się uczciwością i dobrem ogółu, a jedynie działa dla korzyści ubogich, ustrój taki staje się demokracją.

Podobnie jak Orzechowski, Modrzewski najlepszy ustrój, najlepszą postać rzeczypospolitej widzi w połączeniu rządów królewskich, rządów najlepszych i rządów ludu: „cnota króla wszystkim rządzi, najlepszym w narodzie najwyższe dostają się dostojęństwa, a wszystkim na równi pole otwarte do gonienia za chwałą i sławą dzielności”. Im bardziej rzeczpospolita zbliża się do takiej postaci, tym staje się doskonalsza²⁹.

Taki właśnie model sprawowania rządów w Polsce potwierdza Kromer w swojej *Polonii*, opublikowanej już po roku 1573. Wychodząc od określenia trzech możliwych form ustroju, Kromer, zwolennik silnej władzy króla, zaznacza, że Polacy zawsze „trzymali się władzy jednego”. Zaraz jednak wyjaśnia, iż „z początku władza panującego była bardziej niezależna i nie krępowały jej niemal żadne ustawy”. Polscy władcy jednak zrzekli się wielu uprawnień na rzecz stanu rycerskiego i obecnie władza króla nad szlachtą jest mocno ograniczona. Decyzje dotyczące polityki zagranicznej podejmuje się

²⁶ Cynceron M. T., *O państwie*, Kęty 1999, s. 38.

²⁷ Polibiusz, *Dzieje*, t. 1, Wrocław 2005, s. 381.

²⁸ Orzechowski S., *Policyja*... s. 25. W kontekście tego cytatu należy podkreślić, że wg opinii autora *Policyi* ustrój państwa polskiego nie jest demokratyczny. Co więcej, demokracja jako rządy pospólstwa oceniana jest przez niego negatywnie. Wobec powyższego można postawić pytanie, czy jest uzasadnione tytułowanie Orzechowskiego np. „ideologiem demokracji szlacheckiej”. Wypada też całkowicie zgodzić się z Włodzimierzem Bernackim, który podnosi, iż stosowanie miana „demokracja szlachecka” dla ustroju politycznego XVI-wiecznej Polski jest pewnym nadużyciem (Bernacki W., *Myśl polityczna*... s. 13).

²⁹ Modrzewski A. F., *O poprawie*... s. 99.

w porozumieniu z senatem, zaś wprowadzenie nowych ustaw, podatków czy bicia monety wymaga również zgody szlachty. Wobec powyższego Kromer stwierdza, że „Rzeczpospolita Polska niewiele różni się ustrojem od dawnego państwa spartańskiego³⁰, czy od współczesnej nam Rzeczypospolitej Weneckiej”³¹.

Ustrój mieszany, najlepszy zdaniem naszych komentatorów i zarazem najbardziej charakterystyczny dla polskiej myśli politycznej tamtych czasów, miał łączyć w sobie cechy monarchii, arystokracji i demokracji. Element monarchiczny realizował się w osobie króla, arystokracja to senat, element demokratyczny natomiast wynikał z faktu posiadania praw politycznych przez ogół szlachty, która poprzez swych przedstawicieli uczestniczyła w sprawowaniu władzy.

Król, senat, naród

Według Orzechowskiego królem czyni człowieka „moc Słowa Bożego”. Dla XVI-wiecznych zwolenników idei republikańskiej nie jest to jednak władza *dei gratia*, do jakiej przyznawała się np. znakomita część przedstawicieli Akademii Krakowskiej w XV w.

Pod wpływem idei humanizmu nastąpiła wyraźna zmiana w rozumieniu źródeł i uzasadnienia władzy w państwie, pojawiło się pojęcie suwerenności narodowej i narodowej tożsamości obywatela³². W ślad za tym zgoda obywateli stała się, jak chciał Marsyliusz z Padwy, „materialnym składnikiem prawa”, zgodnie z maksymą rzymską, na którą się powoływał: *co wszystkich dotyczy, przez wszystkich musi być aprobowane*³³. W ten sposób mniej czy bardziej szeroki krąg społeczeństwa zyskał przywilej wpływu na sposób sprawowania władzy i akceptacji obowiązującego prawa stanowionego. W konsekwencji okazuje się zatem, że władza nie pochodzi w sposób dosłowny od Boga, ale raczej z woli społeczeństwa. Przywołana wyżej „moc Słowa Bożego” jest jedynie potwierdzeniem zgody, symbolem zwierzchnictwa władzy kościelnej nad świecką, jak chciał Orzechowski. Autor ten wyraźnie zaznacza, iż władca nie rodzi się królem, ale czyni go nim woła obywateli³⁴. Jeśli przyjmiemy, że kontraktualizm oznacza upatrywanie źródła rozwiązań instytucjonalnych w zgodzie czy porozumieniu

³⁰ Ustrój Sparty opierał się na podziale władzy pomiędzy dwóch królów, dwudziestu ośmiu członków Rady Starszych, pięciu eforów (urzędników kontrolujących króli), oraz Zgromadzenie Ludowe.

³¹ Kromer M., *Polska, czyli o położeniu, ludności, obyczajach, urządach i sprawach publicznych Królestwa Polskiego księgi dwie*, Olsztyn 1984, s. 103–105.

³² Ullmann W., *Średniowieczne korzenie renesansowego humanizmu*, Łódź 1985, s. 186.

³³ *Ibidem*, s. 181–183.

³⁴ Orzechowski S., *Mowa do szlachty polskiej przeciw prawom i ustawom Królestwa Polskiego uporządkowanym przez Jakuba Przyłuskiego*, [w:] idem, *Wybór pism...* s. 105.

społeczeństwa³⁵, to czymże innym, jeśli nie umową o władzę są chociażby artykuły henrykowskie z 1573 roku? Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że nie może tu być mowy o klasycznym rozumieniu kontraktualizmu jak u Hobbesa czy Locke'a, brak tu szerszej podstawy teoretycznej etc., chodzi jednak o pewien sposób myślenia o władzy czy o działaniu na mocy mądrości i zgody społeczeństwa. Sprzyja takiemu ujęciu pojmowanie państwa nie tyle jako struktury hierarchicznej, ale jako rzeczy wspólnej. Tak więc autorzy, odwołujący się do klasycznej tradycji republikańskiej, co do zasady zgadzają się, że wspólnota polityczna wynika z natury człowieka, jednak w XVI w. coraz częściej przyjmuje się, iż instytucje społeczeństwa o genezie naturalnej wywodzą się z mądrości i porozumienia. Elementy takie nie są zresztą nowością w polskiej myśli politycznej, ponieważ wcześniej podobnie wypowiedzieli się Stanisław ze Skarbimierza czy Paweł Włodkowic, natomiast w XVI w. obok Modrzewskiego jeszcze wyraźniej konceptualizuje stanowisko kontraktualistyczne Andrzej Wolan.

Warto tutaj przytoczyć stanowisko Pawła Włodkowica, który twierdził za Zabarellą, iż „suwerenność, czyli władza królewska na ziemi powstaje w trojaki sposób: Po pierwsze z woli Boga objawionej ludziom w jakiś sposób. Po drugie przez zgodę tych, którzy są rządzeni. Po trzecie przez gwałt”³⁶. Pierwszy i drugi sposób nabycia i sprawowania władzy jest sprawiedliwy, trzeci nie. Włodkowic jednak wyjaśnia dalej, że pierwszy sposób powstania władzy dotyczy władzy papieża, a także uzasadnia prymat władzy kościelnej nad świecką. Co do świeckiego monarchy znajduje zastosowanie drugi sposób powstania władzy, tj. przez zgodę rządzonych. Władza ta poparta winna być autorytetem papieża, co daje swego rodzaju potwierdzenie słuszności wyboru. Koncepcja taka znajduje swoje odzwierciedlenie w późniejszym poglądzie na temat zwierzchności władzy kościelnej u Orzechowskiego.

Zdaniem XVI-wiecznych polskich pisarzy elekcja jest zdecydowanie lepszym sposobem obsadzania tronu niż jego dziedziczenie. W przypadku dziedziczenia rzeczpospolita byłaby potencjalnie narażona na objęcie władzy przez osobę nieodpowiednią, nieposiadającą predyspozycji czy też chęci do sprawowania swego urzędu zgodnie z założeniami republiki, to znaczy przede wszystkim dla dobra wspólnego. Elekcja dawała oczywiście dużo większą pewność oddania tronu we właściwe ręce. Król miał być przecież „ustami Królestwa”³⁷.

³⁵ Rau Z., Chmieliński M. (red.), *Umowa społeczna i jej krytycy w myśli politycznej i prawnej*, Warszawa 2010, s. 7.

³⁶ Paweł Włodkowic, *Quoniam error; pars II*, [w:] Ehrlich L., *Pisma wybrane Pawła Włodkowica t. 2*, Warszawa 1966, s. 362.

³⁷ Orzechowski S., *Mowa do szlachty polskiej...* s. 104.

Zarówno Modrzewski, Orzechowski jak i Kromer zgadzają się co do tego, że godnym naśladowania wzorem monarchy jest Zygmunt Stary³⁸. Według Orzechowskiego posiadał on wszystkie zalety władcy idealnego: był mądry, sprawiedliwy, mężny i łaskawy. Takimi też monarcha winien otaczać się doradcami: „Nie wiem, czy jest jakaś inna oznaka dobrego króla aniżeli jego senat. [...] Rozum króla w niczym się bardziej nie przejawia niż w doborze senatu, który jest dla króla narzędziem dobrego rządzenia państwem” – pisał Orzechowski³⁹. Senator – w pewnym uproszczeniu – ma być strażnikiem króla, ma poskramiać jego zbyt wygórowane ambicje i nie dopuszczać do przerostu królewskiej potęgi, ma w końcu czuwać i pouczać króla, aby wszelkie wyroki i decyzje podejmowane były dla dobra wspólnego. Senat „jest po królu najwyższy w każdej rzeczypospolitej”, jak stwierdził Modrzewski. Dlatego stan senatorski winien być dobrany rozważnie i ze szczególną starannością. Prócz senatu jednak król powinien mieć także kilku osobistych, zaufanych doradców, stale przy nim obecnych, z którymi mógłby na bieżąco rozważać wszystkie sprawy, zanim przedstawi je na zebraniu senatu⁴⁰.

Demokracja, jako trzecia składowa ustroju mieszanego, miała zapewnić rządy większości. Jak wiadomo jednak demokracja w czystej formie postrzegana była negatywnie, m.in. jako rządy pospólstwa, nieprzygotowanego do tak odpowiedzialnego zadania. Modrzewski w tej kwestii odwoływał się do starożytnej instytucji trybunatu, funkcjonującej w republikańskim Rzymie⁴¹. Ponieważ wśród pospolitego ludu, rozumianego jako ogół, brak jest, czy też może występować brak cnoty mądrości, roztropności, umiarkowania czy męstwa, optymalnym rozwiązaniem jest wybranie z tego ogółu najlepszych jednostek, jako przedstawicieli, którzy sprostają ciężarowi podejmowania decyzji dobrych dla wszystkich.

Król, senat i naród, jako trzy stany sejmujące, wspólnie stawały się odpowiedzialne za pomyślność rzeczypospolitej. Wydaje się, że ustrój mieszany, przedstawiany przez XVI-wiecznych komentatorów jako najlepszy z możliwych, był jednocześnie formacją najbardziej wymagającą. Ustrój taki dla swojej sprawności wymagał wszak współdziałania i zgody wszystkich stanów, co w praktyce oznaczać musiało rezygnację z interesów własnych i własnego stanu na rzecz dobra wspólnego wszystkim.

³⁸ Na marginesie wypada dodać, że następca Zygmunta I, Zygmunt August, nie cieszył się już tak wielkim uznaniem ówczesnych komentatorów politycznych. Orzechowski odnosił się do niego z dużą rezerwą, m.in. ze względu na nieroztropność małżeństwa z Barbarą Radziwiłłówną. Pełne poparcie dla Zygmunta Augusta deklarował Kromer, jednak biografowie króla odnoszą się do owego poparcia raczej sceptycznie.

³⁹ Orzechowski S., *Mowa żałobna, jaką Stanisław Orzechowski z Rusi wygłosił do szlachty polskiej na pogrzebie Zygmunta Jagiellończyka, króla polskiego, [Mowa na pogrzebie Zygmunta I]*, [w:] idem, *Wybór pism...* s. 44

⁴⁰ Modrzewski A. F., *O poprawie...* s. 142.

⁴¹ *Ibidem*, s. 139–140.

Prawo

Dla polskich pisarzy XVI wieku prawo było tym, co pozwala zachować istotę rzeczypospolitej. Funkcją prawa, według Orzechowskiego, jest ochrona wolności i godności jednostki, realizowana poprzez zapobieganie niesprawiedliwości⁴². W prawie zawarte miały być warunki wolności szlacheckiej⁴³. Aby prawo spełniało swoją funkcję musi opierać się na tradycji i obyczajach. Orzechowski uważał, że zwyczaj ma pierwszeństwo przed statutami, tj. przed prawem stanowionym, ponieważ jest bliższy ludziom – prawo jest dobre, jeżeli jest zrozumiałe dla ludzi, odpowiada zdrowemu rozsądkowi. Jako zwolennik konserwowania zastanego porządku, w obyczajach i utrwalaniu starych praw widział gwarancję wolności, stabilności i dobrobytu państwa: „Nie nawołuję was do obcych nauk, lecz napominam do zachowania tych praw, które wasi przodkowie pozostawili wam, byście je zachowywali i pielęgnowali. Na tej trosce o prawo polega wolność wasza [...]”⁴⁴.

Orzechowski był zwolennikiem równości wobec prawa. Prawu podlega każdy w równym stopniu, także ten, kto owo prawo stanowi. Zasada ta nabierała szczególnego znaczenia w relacjach król – szlachta. Orzechowski podkreślał, że *lex* stoi ponad *rex*. Z dumą pisał: „I owszem, chcecie, by prawo, które wydajecie wraz z senatem i z królem, obowiązywało także samego króla wraz z senatem i z wami wszystkimi. Przeciw królowi macie prawa, macie sądy, macie także pewien przepisany sposób zachowania posłuszeństwa. Cóż można wymienić albo wskazać piękniejszego od tego, że ten, którego władza jest u was najwyższa i który nie urodził się królem, ale wyście go królem zrobili, posługiwał się owym mieczem, który powierzyliście mu, jedynie zgodnie z waszą wolą?”⁴⁵.

Modrzewski również jest zwolennikiem równości wobec prawa, ale rozumie równość inaczej niż Orzechowski – dla niego jest to równość wszystkich stanów: szlachty, mieszczaństwa i chłopstwa. Wyrażoną w ten sposób zasadę równości wywodził z prawa boskiego.

Prawo stanowione według Modrzewskiego winno opierać się na obyczajach – na dobrym obyczajach, mającym akceptację ludzi zacnych i poważnych. Podobnie jak Orzechowski uważał, że obyczaj przemawia lepiej do świadomości człowieka niż groźba kary czy nawet obietnica nagrody. Stawiał na wychowanie i kształcenie młodzieży, tak, aby człowiek „nauczył się cnotę kochać, a występki nienawidzić”. Człowiek dobrze

⁴² Orzechowski S., *Mowa do szlachty...* s. 100.

⁴³ *Ibidem*, s. 114.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 113.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 105.

ukształtowany w młodości sam dla siebie jest prawem, nie potrzebuje zewnętrznego nacisku, aby wypełniać uczciwie swoje obowiązki⁴⁶.

Zadaniem mądrego ustawodawcy jest stanowienie prawa sprawiedliwego, w trosce o całą Rzeczpospolitą, nie zaś tylko dla dobra niektórych. Modrzewski postulował zatem m.in. polepszenie sytuacji chłopów i mieszczan, poprzez zapewnienie własności ziemi, wyłączność uprawiania handlu i prawo posiadania majątków ziemskich. Jednostkom utalentowanym i wyróżniającym się w nauce, służbie kościelnej czy wojskowej chciał zapewnić dostęp do urzędów i zaliczenie do stanu szlacheckiego⁴⁷.

Ideałem byłoby prawo oparte na obyczajach, wzorowane na prawie rzymskim⁴⁸. Modrzewski chciałby reformy prawa, dokonywanej przez ludzi wykształconych, odpowiednio przygotowanych do tak odpowiedzialnego zadania. Owi odpowiedzialni to nie szlachta – tym lepiej powierzyć sprawy obrony państwa. „Wszystko zaś, co dotyczy praw, poruczymy filozofom i dziejopisom, ludziom o szerszym – jak się i godzi – pojmowaniu i łagodniejszych, a mniej wzburzonych namiętnościami niż inni, jako że oni prawdopodobnie radzić będą o Rzeczypospolitej roztropniej, mniej albo zgoła wcale nie oglądając się na osoby, dojrzą także lepiej w każdej sprawie, co jest słuszne, aniżeli ci, co żyjąc stale na oczach ludzkich bardziej zwykli wysługiwać się czy to okolicznościom, czy przyjacielom, czy własnym chęciom”⁴⁹. Uczeni, filozofowie czy nauczyciele w opinii Modrzewskiego winni stać na straży praw boskich i ludzkich. Prócz tego mamy jeszcze postulat powołania urzędu, który czuwałby nad obyczajami. Zadaniem specjalnych funkcjonariuszy – cenzorów miałyby być sprawowanie pieczy nad szeroko pojętą moralnością w życiu publicznym i prywatnym obywateli⁵⁰. W takiej koncepcji, jak zauważają niektórzy badacze, łatwo dopatrzeć się tendencji utopijnych, nawiązujących do autorytarnych wzorców platońskich⁵¹.

Kromer również zdecydowanie opowiadał się za zwyczajem. Wprawdzie chwalił Zygmunta I za podjęcie inicjatywy spisania praw⁵², jednak w gruncie rzeczy w kodyfikacji prawa widział raczej zagrożenie jego nieznamomości niż poprawę stanu obecnego. Przewidywał więcej szkody niż pożytku dla Rzeczypospolitej przez lekceważenie zarówno praw starych – zapominanych, jak i nowych – z trudem się przyjmujących⁵³.

⁴⁶ Modrzewski A. F., *O poprawie...*, s. 109.

⁴⁷ Por. Domański J., Ogonowski Z., Szczucki L., *Zarys dziejów filozofii w Polsce. Wieki XIII – XVII*, Warszawa 1989, s. 280.

⁴⁸ Modrzewski A. F., *O poprawie...* s. 293–294.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 292–293.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 153 i dalsze.

⁵¹ Por.: Domański J., Ogonowski Z., Szczucki L., *op. cit.*, s. 281.

⁵² Kromer M., *Mowa na pogrzebie Zygmunta I*, Olsztyn 1982, s. 125

⁵³ Kromer M., *Polska...* s. 112–113.

Zdaniem Arystotelesa, którego duch niewątpliwie przenika renesansowe myślenie o państwie, we wspólnocie politycznej suwerenem winno być prawo, które jest „czystym, wyzbytym żądzy rozumem”⁵⁴. Rządy prawa były więc tym, co w realiach XVI w. pozwalało przyznać wspólnocie politycznej status rzeczypospolitej. Poddanie się rządowi prawa, mieszczącego w sobie swobody i przywileje stanowe, było przejawem wolności – owej złotej wolności szlacheckiej, gwarantującej obywatelom daleko idącą niezależność od arbitralnej woli jednostki⁵⁵.

Wolność i cnota

Wśród wartości jedno z pierwszych miejsc zajmowała wolność, nierozzerwalnie związana z rządami prawa. Dla Orzechowskiego wolność jest dobrem najwyższym spośród wszelkich dóbr. Stawia ją ponad materialnymi bogactwami innych państw, podkreślając jednocześnie jej wielkość i znaczenie. Twierdzi nawet, że w odniesieniu do stanu szlacheckiego wolność w Polsce jest tak wielka, iż wolność innych narodów mogłaby wydawać się niewolą. Jest to swoboda działań jednostki, chroniona przez prawo. Jednocześnie według tej koncepcji nieznanomość prawa jest zagrożeniem dla wolności⁵⁶.

Trzeba zaznaczyć, że o ile dla starożytnych wolność obywatelska oznaczała przede wszystkim możliwość, a zarazem obowiązek uczestniczenia w życiu politycznym wspólnoty, o tyle w dobie renesansu nabiera ona zdecydowane więcej cech indywidualistycznych. Oprócz wolności do rządzenia i bycia rządzonym, XVI-wieczny obywatel pragnął także wolności od zewnętrznego przymusu, poszanowania należnych mu swobód i praw. Istotą wolnej rzeczypospolitej było zachowanie praw, gwarantujących wolność tym, którzy im podlegają.

Według Kromera wolność gwarantuje tak swobodę jak i bezpieczeństwo wewnętrzne. Na wolności opiera się ustrój państwa: „nasza Rzeczpospolita zbudowana jest na wielkiej wolności, która gniewa i niepokoi wielu królów i monarchów”⁵⁷. Pogląd taki niewątpliwie znajduje swoje odzwierciedlenie w artykułach henrykowskich, gdzie wielokrotnie znajdujemy zapewnienie o poszanowaniu wolności i swobód.

Republikanizm doby renesansu opierał się na założeniu, że podstawą wolności politycznej są cnoty obywatelskie⁵⁸. Idea ta zaczerpnięta została rzecz jasna z tradycji starożytnej. Według Arystotelesa obywatel, członek wspólnoty politycznej, powinien posiadać pewien zespół cech, predyspozycji i umiejętności, które pretendują go do miana

⁵⁴ Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 2004, s. 103.

⁵⁵ Por.: Pietrzyk-Reeves D., *op. cit.*, s. 196.

⁵⁶ Orzechowski S., *Mowa do szlachty...* s. 99; *ibidem*, s. 113.

⁵⁷ Kromer M., *Mowa na pogrzebie...* s. 146.

⁵⁸ Izdebski H., *Doktryny polityczno-prawne. Fundamenty współczesnych państw*, Warszawa 2010, s. 52.

wolnego człowieka. Należały tu m.in. roztropność, umiarkowanie, męstwo, sprawiedliwość, uczciwość, troska o dobro wspólnoty⁵⁹. Cnota pojmowana była jako sprawność moralna, umożliwiająca człowiekowi dążenie do szczęścia, oraz trwała dyspozycja, dzięki której człowiek dobrze postępuje. Arystoteles łączył pojęcie cnoty z formą ustroju politycznego. Obywatelem jest ten, kto „bierze udział w rządach, ale zarazem i słucha”. W odniesieniu do najlepszego z ustrojów obywatel to ktoś, kto „zdola i pragnie słuchać i rządzić dla urzeczywistnienia życia cnotliwego”. Tylko w warunkach dobrego ustroju można doskonalić się i praktykować cnotę, zwłaszcza jeśli wiąże się ona z uczestnictwem w życiu publicznym. Z drugiej strony wspólnota polityczna (państwo) może realizować swój cel etyczny, czyli szczęśliwość (eudajmonia) i samowystarczalność (autarkia) właśnie dzięki cnotcie obywateli⁶⁰.

Pisarzom XVI-wiecznym, w dużym stopniu wzorującym się na ideałach klasycznej republiki, pojęcie cnoty również musiało być bardzo bliskie. Wzorem Arystotelesa i Cicerona Modrzewski był przekonany, że o trwałości państwa i jego dobrobycie w dużym stopniu decydują charakter i cnoty zarówno rządzących, jak i obywateli. Idąc w swym namyśle śladem starożytnych, pisarze renesansowi powielali katalog cnot, niezbędnych dla podtrzymania bądź naprawy Rzeczypospolitej. W tym duchu Modrzewski wiązał szlachectwo nie z pochodzeniem, ale właśnie z cnotą: „Cnota jest tym, co na spadkobierców przejść nie może ani przez urodzenie, ani przez żaden zapis”⁶¹. Stąd m.in. przytaczany wcześniej postulat włączenia do stanu szlacheckiego tych z pospółstwa, którzy wyróżnialiby się dzielnością w działaniu na rzecz wspólnoty.

Dobro wspólne

Państwo to dla XVI-wiecznych obywateli przede wszystkim wspólnota polityczna. Rzeczpospolita to zatem rzecz wspólna, należąca do wszystkich członków wspólnoty. W zgodzie z tradycją antyczną przyjmowano, iż szczęśliwe życie w wolności uzależnione jest od trwania Rzeczypospolitej. Owo trwanie leżało więc w interesie każdego obywatela, ale również każdy obywatel zobowiązany był do działania na rzecz moralnej całości wspólnoty. W tradycji klasycznej rzecz prywatna, a więc dotycząca korzyści indywidualnych (*res privata*) przeciwstawiana była rzeczy wspólnej (*res publica*). Za cnotę obywatelską uważano zdolność poświęcenia interesów partykularnych na rzecz dobra ogółu. Wszelkie działanie dla własnej korzyści, które miałyby realizować się kosztem innej osoby czy też kosztem dobra wspólnego, jest niesprawiedliwe i szkodliwe. Taka

⁵⁹ Por. Kromer M., *Mowa na pogrzebie...* s. 131; *ibidem*, s. 137–138; *ibidem*, s. 141.

⁶⁰ Arystoteles, *Polityka...* s. 80–82; *ibidem*, s. 96; *ibidem*, s. 208.

⁶¹ Modrzewski A. F., *O poprawie...* s. 177.

niesprawiedliwość w ujęciu Cyncerona jest sprzeczna z prawem natury, wyrażonym w prostej zasadzie „nie godzi się dla własnego pożytku szkodzić drugiemu”⁶². Jest także przeciwna społecznej naturze człowieka, gdyż niszczy więzi międzyludzkie: „To zatem przedewszystkiem powinno być dla wszystkich niezłomną zasadą, że osobisty pożytek każdego jest zarazem pożytkiem wszystkich, bo jeżeli go każdy z osobna będzie dla siebie wyłącznie zaganiał, rozpadnie się całe społeczeństwo ludzkie”⁶³.

Arystoteles, a później także Cynceron uważali, że dobro wspólne ściśle związane jest ze sprawiedliwością i właściwym ustrojem, w którym władza wykonywana jest z pożytkiem dla wszystkich, nie zaś dla własnych korzyści⁶⁴. Normy prawne miały zatem przysparzać dobra wszystkim obywatelom, choć w różnym stopniu. Stan taki można osiągnąć dzięki cnotom, takim jak mądrość, sprawiedliwość, umiarkowanie, za pomocą trzech narzędzi: natury, przyzwyczajenia i rozumu⁶⁵.

Tak pojęte wartości transponowane zostały na grunt XVI-wiecznej Rzeczypospolitej. Dobro wspólne, nierozzerwalnie związane z praktykowaniem cnót obywatelskich, pojmowano jako zasadę republiki, ale także jako istotę funkcjonowania państwa w ogóle.

W realiach XVI-wiecznej Polski troska o dobro wspólne sprowadzała się w dużym stopniu do dbałości o ład moralny życia wspólnoty politycznej, który w sposób naturalny miał przekładać się na ład instytucjonalny. Cnoty obywatelskie, decydujące o przynależności do wspólnoty, w swej istocie decydowały również o przydatności dla Rzeczypospolitej. Rzetelna troska o państwo – oto co powinno przyświecać ubiegającym się o urzędy. W życiu publicznym winni brać udział ci, których można uznać za godnych tego zadania, nie zaś ci, którzy dopominają się powierzenia im urzędów, szczególnie w perspektywie dożywotniego ich sprawowania. Z drugiej strony ludzie predysponowani do pełnienia funkcji publicznych, którzy bez ważnego powodu odmawiają pełnienia takiej służby, sprzeniewierzają się dobru wspólnemu⁶⁶. „Człowiek prawy i uczony, i dzięki wielu cnotom przygotowany do działania, powinien doprawdy pragnąć pomóc jak najwięcej rodzajowi ludzkiemu jako ten, który wie, że nie dla siebie samego przyszedł na świat, ale dla przyjaciół, ojczyzny i religii”⁶⁷. Nie jest też obojętne, komu jaki urząd zostaje powierzony – Modrzewski wprost odnosi się do słów Cyncerona, który poucza o konieczności badania nie tylko tego, czy dana rzecz jest uczciwa, ale też czy

⁶² Cynceron M. T., *O powinnościach*, [w:] idem, *Pisma filozoficzne, cz. II*, Poznań 1879, s. 333.

⁶³ *Ibidem*, s. 335.

⁶⁴ Arystoteles, *Polityka...* s. 85

⁶⁵ *Ibidem*, s. 207–208.

⁶⁶ Modrzewski A. F., *O poprawie...* 179–180.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 180.

chcąc ją realizować, człowiek posiada potrzebne zdolności. Dotyczy to zarówno spraw wojny jak i pokoju⁶⁸.

Modrzewski w swoich rozważaniach, wzorem tradycji greckiej, mocno akcentował konieczność właściwego wychowywania i kształcenia. Odpowiednie przygotowanie młodego człowieka postrzegał jako element działania na rzecz dobra wspólnego⁶⁹. Podobnie problematykę cnoty w służbie dobru wspólnemu musiał widzieć Kromer, gdy pisał w *Mowie na pogrzebie Zygmunta I* o „wielkich cnotach znakomitego króla”, który zasłużył się „dla nas i dla naszej wspólnej Ojczyzny”⁷⁰. Podkreślał również doskonale wykształcenie Zygmunta oraz jego staranne wychowanie do cnoty i pobożności⁷¹. Co do wykształcenia i wychowania Kromer wyrażał przekonania podobne do poglądów Modrzewskiego. Jego zdaniem niezwykle ważne jest to, do czego człowiek w młodości się przyzwyczaił, czyli czego się nauczył i jakie nawyki wyrobił w sobie. To młodzieńcze przygotowanie do życia jest ważniejsze niż samo dobre, szlacheckie pochodzenie, gdyż właściwe wychowanie może poprawiać wady charakteru, natomiast jego brak spowoduje zepsucie nawet człowieka szlachetnie urodzonego⁷².

Wśród pisarzy politycznych XVI w. nie było jednolitego stanowiska co do przyznania wiodącej pozycji któremuś ze stanów sejmujących. Jedni żądali szczególnego posłuchu dla zabiegającej o wolność szlachty. Do tej grupy należał Orzechowski, który mianem obywatela nie tytułował mieszczan ani chłopów. Inni, jak Kromer, postulowali wzmocnienie władzy królewskiej. Wydaje się, że w opartej o praktykę debacie o dobru Rzeczypospolitej szczególną rolę przypisywano jednak szlachcie. Jak pisał Modrzewski: „u Polaków poza królem i senatem największe znaczenie ma stan szlachecki”. Spośród szlachty wybierano wszak godnych zaufania posłów, którzy przez wspólny brak zgody mogli blokować wprowadzanie ustaw, jeśli uznano by je za szkodliwe dla ogółu. W ten sposób zatem na barkach szlachty w dużym stopniu spoczywała odpowiedzialność za pomyślność Rzeczypospolitej. W zgodzie z ideą ustroju mieszanego osiągnięcie celu wspólnoty politycznej zależne jest od harmonijnego współdziałania wszystkich stanów sejmujących. W praktyce jednak pozycja szlachty była szczególna, przez Modrzewskiego porównywana do roli rzymskich trybunów ludu, gdyż „żadne tedy u nas ustawy nie są ważne, jeśli się posłowie ziemscy na nie nie piszą”⁷³.

Im większe znaczenie stanu szlacheckiego, tym większa jego odpowiedzialność. „Niechże przeto baczą posłowie, aby przez nich Rzeczpospolita kiedyś nie poniosła

⁶⁸ *Ibidem*, s. 185.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 193.

⁷⁰ Kromer M., *Mowa na pogrzebie...* s. 106.

⁷¹ *Ibidem*, s. 111.

⁷² *Ibidem*, s. 112.

⁷³ Modrzewski A. F., *O poprawie...* s. 139.

olbrzymiej szkody, z hańbą i największą klęską dla ich stanu” – przestrzegali Modrzewski, jednocześnie celnie wskazując istotę moralnych podstaw ładu wspólnoty: „Lecz przed tą złą wróżbą niechaj Bóg broni i niechaj cały stan szlachecki tą myślą natchnie, by odsunawszy na bok miłość własną miłował całą Rzeczpospolitą, to znaczy wszystkich ludzi żyjących z nami w tej społeczności; aby troskał się o wszystkich, aby strzegł życia, pożytków, godności wszystkich. [...] To bowiem trzeba za pewne uważać, że nie masz nikogo takiego, kto by sam jeden mógł czy to swą radą, czy czynami utrzymać na swych barkach całą Rzeczpospolitą. A podobnie jak każdy więcej dwójkiem oczu widzi, lepiej dwójkiem uszu słyszy, więcej dwoma rękami i dwoma nogami dokona, niż gdyby się posługiwał jednym okiem, jednym uchem, jedną nogą i jedną ręką, tak wszyscy, którym powierzono wiele ludów i nieskończoną ilość spraw, muszą się posłużyć oczyma i uszami, i nogami, i radą wielu ludzi, jeśli chcą dobrze i porządnie rzeczy załatwiać”⁷⁴.

Tak pojęta obywatelska postawa, skierowana ku dobru wspólnemu, stanowić miała podstawę funkcjonowania XVI-wiecznej wspólnoty politycznej. Wobec tego i innych przedstawionych tu argumentów wydaje się, że idee republikańskie, zaczerpnięte ze wzorców antycznych, dobrze odpowiadały potrzebom polskiego społeczeństwa doby odrodzenia. W związku z żywym kształtowaniem się świadomości politycznej obywateli, w czasie formowania i utrwalania zasad parlamentaryzmu i ustroju mieszanego, idea dobra wspólnego była tym, co w praktyce mogło łączyć zwolenników różnych rozwiązań i różnych poglądów.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 140.

